Wydanie poranne

Przedpłata.
za „Głos Narodu“ wynosi: w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata.
na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2.70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 6 hal
Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 279 | **Kraków, Poniedziałek dnia 24 Listopada 1902.** | **Rok X.**

Obrady posłów włościańskich

Otrzymujemy następujący komunikat: „Poseł Wielowiejski zaprosił dzisiaj posłów włościańskich do grupy Centrum w Kole należących, oraz posłów włościańskich do Koła nie należących na wspólną konferencję, celem omówienia sprawy targów na trzodę i sprawy tępienia pomoru świń, by tym sposobem otrzymać dyrektywę do dyskusji, jaka nad tymi sprawami w komisji weterynaryjnej toczyć się będzie. Zadanie postawione przez posłów włościańskich uważać należy za życzenia włościan w całym kraju.

W konferencji wzięli udział z grupy Centrum posłowie ks. Pastor, ksiądz Żyguliński, pp. Bomba, Wilk, Fijak, Potoczek, Wojtyga. Z ludowców po za Kołem stojących wzięli udział pp. Krempa i Kubik.

Przewodniczył poseł Szajer.

Po obszernej a nader wyczerpującej dyskusji, w której wszyscy obecni udział brali, uchwalono czego posłowie włościańscy stanowczo w tej sprawie domagają się“.

Postulaty posłów ludowych, podamy w najbliższym numerze.

Nadużycia policyjne w Prusach.

W parlamencie niemieckim toczyła się w sobotę nadzwyczaj zajmująca rozprawa z powodu licznych nadużyć popełnionych ostatniemi czasy przez władze policyjne i administracyjne. Poseł Heine przytoczył całe szeregi niesłychanych wypadków, zwłaszcza aresztowania kobiet pod pozorem niemoralnego życia. Panna von Becker została aresztowana w sposób grubjański na ulicy w Wiesbaden, ponieważ „szła zbyt prędko“. Znaną autorkę i dra praw panią Augsburg, aresztowano w Weimarze ponieważ jej stanik miał krój męski, wreszcie panią R. w Albonie córkę zamożnego kupca aresztowano w altanie bez żadnego powodu, poddano ją lekarskiej wizycie, — trzymano w szpitalu dla chorób skórnych przez 8 dni chociaż była zupełnie zdrowa, i nie dopuszczono do niej ani rodziny ani adwokata. Heine wspomniał także o skandalicznem obchodzeniu się policji z p. Hoffmannem redaktorem „Górnoślązaka“.

Sekretarz stanu Niberding oświadczył imieniem kanclerza, że tenże najsurowiej potępia wszystkie te wybryki policyjne, i najuroczyściej przyrzeka zapobiedz im na przyszłość specjalnie co do Hoffmanna oświadczył Niberding wyraźnie, że władza policyjna wprost naruszyła ustawę.

Kraków 22 listopada.

Odsłonięcie tablicy. Staraniem Towarzystwa miłośników zabytków Krakowa odbędzie się we wtorek dnia 25 b. m. o godzinie 8-mej rano nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Władysława Łuszczkiewicza i uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej na kościele Najświętszej Panny Marji.

Sprostowanie. W sobotnim ilustrowanym dodatku „Głosu Narodu“, zaszła omyłka w tytule życiorysu Maksyma Gorkjego: Zamiast w Stepie, przekład B.....e, powinno być: Maksym Gorkij, Szkic biograficzny, napisała B.....é.

Z kółka filozoficznego uniwersytetu Jagiellońskiego. W poniedziałek 24 b. m. w sali 41 Coll. Novum o godz. 6 wieczorem, odbędzie się II. zwyczajne naukowe posiedzenie. Na porządku dziennym: Dalszy ciąg dyskusji na temat: „Czy istnieje narodowa filozofja. Gościom wstęp wolny.

Omówienie noweli prasowej. Towarzystwo prawnicze i ekonomiczne urządziło onegdaj w auli uniwersyteckiej odczyt o nowym projekcie ustawy prasowej. Referentem był prof. Rosenblatt. Na odczyt przybyli pp. Czyszczan, Bobrzyński, profesorowie uniwersytetu, urzędnicy sądowi i inni. Referent omówił projekt ustawy, wyliczając jej braki i zalety, poczem rozwinęła się dyskusja.

W Resursie urzędniczej odbyła się w sobotę nader ochocza zabawa pod kierunkiem p. Tyralskiego przy ochoczej muzyce 56 pułku. Do mazura i kadryla stawało po 66 par. Zabawa trwała do godziny 4 rano.

Nazajutrz po południu odbyła się pierwsza zabawa dla młodzieży, w której rej wodzili same „złote kołnierze“ pod wodzą starszych. Bawiono się bardzo ochoczo.

Komitet zabawowy obecnie zajęty jest przygotowaniem do uroczystości św. Mikołaja, który co roku był tam atrakcją krakowskich Milusińskich. Zabawa odbędzie się w sobotę dnia 6 grudnia. Program uroczystości, która się rozpocznie o godzinie 6-ej wieczorem, będzie w tym roku szczególnie obfity i zajmujący.

Poświęcenie nowej pracowni fotograficznej dokonał w niedzielę O. Anioł Madejewski w domu pod l. 27 przy ulicy Sławkowskiej. Zakład ten na gruncie dawnego atellier fotograficznego, po zupełnem odnowieniu, otworzył p. Antoni Pawlikowski, właściciel takiegoż zakładu w Podgórzu, a poprzód współpracownik zakładu artystycznego p. Jul. Miena. Pierwsze życzenia w przepięknem przemówieniu składał kapłan, a następnie zaproszeni goście i krewni, których pp. Pawlikowscy podejmowali ze staropolską gościnnością.

Nowemu chrześciańskiemu zakładowi wyrażamy nasze Szczęść Boże!

Zguba w tramwaju. P. Antonina Laksenberg doniosła do urzędu policyjnego, że jadąc tramwajem, zgubiła torebkę popielatą irchową, w której znajdowała się kwota 156 koron.

Stacja ratunkowa dokonała w niedzielę 10 opatrunków różnych skaleczeń, pochodzących od uderzeń kamieniem, cegłą lub nożem. Skaleczenia nie były groźne i opatrzone zostały na stacji. Największe uszkodzenie odniósł czeladnik stolarski, Wincenty Garbul, poranione ma policzki i głowę w bójce na noże w ulicy Zwierzynieckiej.

Morderstwo. Dziś przed trybunałem sędziów przysięgłych pod przewodnictwem radcy Turowicza w asystencji radców dra J. Kopffa i dra J. Muczkowskiego rozpoczęła się rozprawa karna o zbrodnię skrytobójczego nasadzonego morderstwa z §§ 134 i 135 u. k. Oskarżenie wnosi zastępca prokuratora p. Ptaś.

1) Przeciw Marji Zakrzewskiej, 22 lat liczącej hafciarce, rodem z Libertowa, stanu wolnego;

2) Michałowi Doktorowi, lat 44 liczącemu stolarzowi kolejowemu, wdowcowi, rodem z Przytkowic;

3) Marji Stachurskiej, lat 34 liczącej, stanu wolnego, rodem z Kielc.

Obronę prowadzą dr Wł. Lewicki i dr Z. Marek.

Na rzeczoznawców lekarskich powołano lekarzy sądowych dra Ant. Filimowskiego i dra Ign. Schaittera. Do rozprawy powołano 38 świadków. Rozprawa potrwa trzy dni.

Obszerny opis tej sprawy podamy w następnym numerze naszego pisma.

Z klubu słowiańskiego.

Najaktualniejszej sprawie politycznej, która zajmuje obecnie umysły wszystkich polityków europejskich, poświęcił klub słowiański ostatnie zebranie. Dr Zygmunt Stefański mówił „O kwestji macedońskiej“. P. Stefański mieszkał kilka lat w Bośni, zna dobrze Serbję, Bułgarję, ostatnie lata spędził w Macedonji. Był to więc referat „fachowca“. Prelegent rozpoczął od skreślenia charakteru komitetów rewolucyjnych, których wiec odbył się w Sofji, w początkach sierpnia. Na wiecu tym zaznaczył się wybitnie rozłam na dwie partje: sonczewistów (partja jen. Sonczewa), do której przeważnie należą oficerowie bułgarscy i — partja Staniszewa, prezesa organizacji rewolucyjnej legalnej, do partji tej też należy Sarafow, prezes „wysokiego“ tajnego komitetu.

Sonczewiści pragnęli natychmiastowego wybuchu. Sarafow jest zwolennikiem dobrze zorganizowanego przygotowania, któreby mogło doprowadzić do interwencji mocarstw.

Radykalni sonczewiści secedowali z wiecu i ogłosili się jedynym patrjotycznym komitetem.

Postanowili działać natychmiast, bez względu na rezultat. Ostatnie wypadki w Macedonji są już niepodzielnie ich dziełem.

W dalszym ciągu interesującego odczytu, zapoznał Stefański słuchaczów z uchwalonymi na wiecu postulatami macedońskimi, między któremi najważniejsze miejsce zajmuje żądanie utworzenia osobnej prowincji: Macedonji z 4 wilajetami słowiańskimi; następnie skreślił szereg faktów, stwierdzonych urzędowo, które to fakty wykazują przedewszystkiem, że na ruch macedoński po za agitacją zewnętrzną składa się w olbrzymiej mierze rozpacz Bułgarów w Macedonji, gniecionych i prześladowanych przez Turków urzędników i przez ruch turecki panislamski, który tam w Macedonji przybiera najfanatyczniejsza barwę.

Z TEATRU.

Teatr miejski.

„Mieszczanie“, dramat w 4 aktach Maksyma Gorkiego, tłom. z rosyjskiego.

Dzieło wielkiego i oryginalnego talentu ujrzeliśmy w sobotę na naszej scenie, a chociaż skrupulatna krytyka musi wytknąć, że sztuka Gorkiego jest źle zbudowana, miejscami rozwlekła, pozbawiona akcji i ruchu — to wszystkie te usterki znikają wobec potężnej charakterystyki głównych postaci — subtelnych psychologicznych spostrzeżeń i ogromnego ideowego tła, na którem znakomity pisarz rozwinął swój dramat. Tłem dramatu jest Rosja, nie ta urzędowa, złożona z żandarmów, szpiegów, ministrów, popów i czynowników — ale Rosja, która pod tą ciężką pokrywą żyje, cierpi i wygląda lepszej przyszłości, posępna, jakby pogrążona w ponurej zadumie i dająca tylko niekiedy znak życia grzmotem bomb pękających pod oknami zimowego palacu, lub okrzykami ulicznych demonstracyj. Gorkij, niezrównany znawca średniej i niższej sfery rosyjskiego społeczeństwa, przedstawił w „Mieszczanach“ wszystkie prądy i konflikty ją nurtujące.

Widzimy tam z jednej strony starych Bezsiemionowych, przedstawicieli pokolenia skamieniałego w kulcie cara, prawosławia i dawnych niewolniczych półbarbarzyńskich tradycyj moskiewskich; pomiędzy nimi a młodszem pokoleniem otwiera się już przepaść coraz głębsza i coraz trudniejsza do wypełnienia. Oboje ich dzieci Piotr i Tatiana wyobrażają typową młodzież rosyjską, wahającą się, jak mówi młody Bezsiemionow, pomiędzy „chcę i muszę“, ciągle zadumaną nad przeznaczeniem własnem i swojego narodu, ale bierną, bezsilną i niezdolną do czynu. Obok nich błąkają się niedobitki, jak Terentij stojący na rozdrożu dwóch pokoleń, zniszczony rozpaczą i pijaństwem i Pierczychin napół zdziecinniały starzec, który w pożyciu z naturą zapomina o niegodziwości człowieczeństwa i całe grono młodych „działaczy“ pełnych najlepszych chęci, ale więcej deklamujących i rozprawiających, niż czynnych.

Jakby antytezę stanowią Nił wychowania Bezsiemionych i jego narzeczona Pola, którzy bez filozofowania, bez rozpaczliwych szarpań i zwątpień, zdobywają sobie swobodę życia i prawo do szczęścia.

Wszystko to jednak dzieje się wśród nieustannych walk domowych i bolesnych starć uczuć i zasad, a niewinną ofiarą tych konfliktów, jest biedna Tatiana, którą los nielitościwy straszliwie rani w jej najserdeczniejszych marzeniach i nadziejach. Postawiona pomiędzy rodzicami i bratem, którym życie upływa na nieustannych sporach, wypływających głównie z wzajemnego niezrozumienia się, odczuwająca rozpaczliwość położenia swego i wszystkich najbliższych, zawiedziona w jedynem osobistem uczuciu, które ją opanowało, próbuje Tatiana samobójstwem skończyć swoje marne życie; ale nawet ta rozpaczliwa próba nie udaje się jej i pierwsze bóle otrucia budzą w niej na nowo silny instynkt zachowawczy. Odratowana żyć będzie dalej już bez nadziei, ale może z większą rezygnacją, a może zupełnie pogodzi się z swoim losem, jak jej brat, którego chwilowo, z piekła rodzinnego, ratuje uczucie i poświęcenie młodej i lekkomyślnej, ale sympatycznej wdowy.

Ani problematów poruszonych, ani konfliktów zawiązanych nie rozwiązuje Gorki w swojej sztuce, bo też trudnoby mu było je rozwiązywać pod obuchem cenzury; można tylko się domyślać, że przechodzi on do porządku dziennego nad całą rodziną Bezsiemionowych, albo już niezdolnych do stworzenia nowego życia, albo jeszcze za

mało silnych dla rozerwania pęt krępujących ducha. Odrodzenie narodu widzi autor zapewne w ludziach tego pokroju co Nił i Pola, którzy według wyrażenia Niła, nie proszą o prawa, ale je sami biorą.

* * *

Na tle czysto rosyjskiem maluje Gorkij genjalnemi rysami także ogólnoludzkie uczucia i kolizje. W tych charakterystycznych ramach jego szorstka ale głęboka psychologja nabiera jeszcze lepszej wypukłości. Zagląda on daleko w głąb duszy ludzkiej, odczuwa wszystkie jej drgnienia i uzewnętrznia je w postaciach, pełnych szerokiego realizmu a zarazem bardzo subtelnie odtworzonych.

Pesymistyczny i ponury nastrój sztuki, można łatwo usprawiedliwić charakterem środowiska, z którego czerpał swoje wzory, a jeżeli tu i owdzie użył rysów za ostrych, i tak mało światła wpuścił do smutnego mieszkania Bezsiemionowych, to zapewne dlatego, że chciał swoim rodakom tem dobitniej przedstawić moralną nędzę ich pozornej świetności.

Nie można się dziwić, że Gorkij jest w niełasce i mieszka na wygnaniu.

* * *

Wykonanie było dobre, ale nierówne. Obok pani Welskiej (źle ubranej) najwięcej naturalności i prostoty, lecz zamało energji, miała panna Jutkiewiczówna w roli Poli. Młoda ta artystka opuszcza podobno naszą scenę na czas dłuższy, a szkoda, bo posiada ona zakres ról, w których trudno będzie ją zastąpić.

Panna Ordon, jako Lena, była ożywiona i swobodna, nie miała jednak dość filuternej kokieterji, tak charakterystycznej dla tej postaci. Nic nie znaczącą rolę Cwietajewy odegrała bardzo starannie panna Arkawinówna. Bardzo charakterystyczną sługą była pani Wójcicka. Rolę Tatiany powierzono pani Walewskiej, która zamiast subtelnej, przeczulonej i nieszczęśliwej dziewczyny, przedstawiła zgorzkniałą i rozkapryszoną starą pannę; zresztą ani szorstkie ruchy pani Walewskiej, ani głos ostry i mało giętki nie dają jej kwalifikacji do ról podobnych.

Po stronie mężczyzn, wymienić trzeba przedewszystkiem pp. Sosnowskiego i Przybyłowicza, w rolach Terentja i Pierczychina; obaj stworzyli typy wybornie pomyślane i opracowane, bardzo oryginalne i zajmujące. P. Sosnowski miał chwile znakomite, zwłaszcza kiedy wygłaszał paradoksalne teorje o płaceniu złem za złe, lub głębokie aforyzmy o „durniach i szubrawcach“, lub w scenie rozpaczliwego pijaństwa gdy dowiaduje się, że Pola, którą kochał jest już narzeczoną Niła. W innych znowu ustępach wypadał z tonu, i jakby słabł. Słowem kreacja nie była jednolita.

Piotr p. Pawłowskiego był trochę za blady, za zamazany, — choć i u autora ta postać jest dość ślamazarna. P. Jednowski bardzo charakterystyczny w roli starego Bezsiemionowa, był za nadto jednostajnym w swych wybuchach. Pana Zawierskiego poraz pierwszy widzieliśmy w roli większej i wybitnej. Nie stworzył wprawdzie postaci wyrazistej, ale też nie popsuł rysów wskazanych przez autora. W każdym razie ten młody artysta rozwija się poważnie. Wymienić w końcu należy p. Frączkowskiego. Całość, — oprócz I aktu, szła składnie i była widocznie starannie wyreżyserowana.

Wieczór kameralny konserwatoryum krak.

Oprócz popisów rocznych, konserwatoryum krakowskie urządza także wśród roku kilka t. zw. wieczorów kameralnych, pozwalających publiczności śledzić niejako rozwój nauki przez cały rok. Oprócz tego celu odsłania się jeszcze inny, szczytniejszy, bo czysto artystycznej natury. Pomijając już to, że uczniowie wyrabiają się przez to i przyzwyczajają do publicznych występów, wieczory takie budzą zainteresowanie wśród uczniów i zachęcają ich do pracy. Tutaj uczący się, słuchając, ma najlepszą sposobność nietylko kształcić swój smak artystyczny, lecz także i zmysł krytyczny. Sobotni wieczór był pierwszym takim wieczerem w tym roku.

Jeżeli się weźmie pod uwagę z jakimi trudnościami walczy ta instytuacja nie mając odpowiedniego uposażenia, musi się przyznać, że robi bardzo dużo, że podnosi się z roku na rok a to dzięki kierownictwu takiego dyrektora, jakim jest Żeleński. Dał tego dowód sobotni wieczór, który pozostawił nader korzystne wrażenie. Oczywiście na pierwszy plan wysunęła się klasa Żeleńskiego a z produkujących się jego uczennic pna Neuger, która bardzo muzykalnie odegrała Warjacje Cmoll Beethovena.

Oprócz tego mieliśmy sposobność przekonać się, że klasy śpiewu (prof. Marso) i skrzypiec (prof. Wierzuchowski) są prowadzone bardzo rzetelnie i poważnie. *K. Krzyształowicz.*

TELEGRAMY.

Otwarcie Sanatoryum w Zakopanem.

Zakopane 24 listopada. Przy niezwykle pięknej słonecznej pogodzie, rozpoczęło się wczoraj o godz. 10 rano uroczyste poświęcenie Sanatoryum dla chorób piersiowych. Przybywających witał u wejścia dyrektor dr. Dłuski ze swoją żoną. Goście zebrali się w salonie I piętra. Byli tu: Namiestnik hr. Piniński, marszałek krajowy JE. Andrzej hr. Potocki z żoną, prezes Rady nadzorczej Tow. Sanatoryum hr. Konstanty Potocki, wiceprezes ordynat hr. Adam Krasiński z żoną, hr. Kazimierz Sobański z żoną, hr. Władysław Zamoyski, hr. Jan Potocki z Rymanowa, przedstawiciele władz, wybitni lekarze polscy z wszystkich trzech zaborów, grono dziennikarzy.

Poświęcenia zakładu dopełnił miejscowy proboszcz ks. kan. Huszelewski i wypowiedział w kaplicy zakładowej podniosłą mowę. Zebrani wysłuchali następnie mszy św., poczem zwiedzono zakład.

Śmierć Kruppa.

Essen 24 listopada. Krupp, właściciel słynnych odlewni stalowych w Essen, gdzie wyrabiają się działa i pancerze okrętowe dla wszystkich armii świata, umarł 22 bm. nagle w swojej willi Hügel. Przed tygodniem organ socyalistów niemieckich „Vorwärts“ podniósł przeciwko Kruppowi ciężkie oskarżenia o czyny niemoralne, popełnione przez niego na wyspie Capri. Proces o oszczerstwo wytoczyła prokuratorya, gdyż Krupp jako członek rady stanu i kawaler najwyższych orderów, był figurą urzędową, zanim jednak sprawa się rozstrzygnęła, Krupp umarł.

Wystawy we Wiedniu.

Wiedeń 24 listopada. W obecności ministra handlu otwarto dzisiaj wystawę świąteczną wiedeńskiego stowarzyszenia sztuki. Minister handlu wygłosił mowę, wspominającą o wspaniałych sukcesach austryackiego przemysłu w Londynie i Turynie.

Wiedeń 24 listopada. Dziś przed południem otwarto w obecności ministra oświaty Hartla wystawę zimową w austryackiem muzeum dla sztuki i przemysłu.

Powodzenie opery Raula Koczalskiego.

Akwizgran 24 listopada. (Tel. wł.). W operze tutejszej wystawiono wczoraj po raz pierwszy operę Raula Koczalskiego „Rymond“. Opera zyskała niezwykłe powodzenie. Na przedstawieniu obecny był autor. Publiczność przyjęła go owacyjnie i wywoływała podczas każdego antraktu.

Bankructwo Wolfa. Organ urzędowy N. S. L.

Wiedeń 24 listopada. (Tel. wł.). „Ost. D. R.“ pomieszcza we wczorajszym numerze list Wolfa do czytelników, oświadczający, że sprzedał „Ost. D. Rund.“. Wolf żegna się z czytelnikami czule. Jako redaktor podpisuje „Ost. D. R.“ dziennikarz Haber z Kremsu, za wydawców figuruje podstawiony firmowy wydawca. — Istotnym właścicielem pisma jest niemieckie stronnictwo ludowe.

O. D. R. zostało więc obecnie urzędowym organem tego stronnictwa i inspirowana będzie przez posłów Derschattę i Pradego. W środę rozpocznie się proces Wolfa z pos. wszech niemieckim Schalkiem. Proces ten grozi Wolffowi wielkim skandalem, spodziewać się należy, że Wolff złoży mandat i wyjedzie z Austrji.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.